POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 5. Warszawa-Działdowo, dnia 13 czerwca 1926 r. Nr. 22.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń o dobrej sławie.

Jest kto, coby, wzgardziwszy te doczesne rzeczy,
Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć na pieczy,
A starać się, (ponieważ musi zniszczeć ciało)
Aby imię przynajmniej po nas tu zostało?
I szkoda zwać człowiekiem, kto bydlęco żyje,
Tkając, lejąc w się wszystko, póki zstawa szyję;
Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami:
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami!
Przeto chciejmy wziąć przed się myśli, godne siebie,
Myśli, ważne na ziemi, myśli, ważne w niebie:
Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże!
Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje,
Niechaj czyni porządek, rozterkom zabiega,
Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega!

Jan Kochanowski (ur. 1530 um. 1584 r.).

Zaprzysiężenie Pana Prezydenta.

W piątek dnia 4 czerwca na zamku królewskim w Warszawie o godzinie 12-tej w południe nastąpiło zaprzysiężenie nowoobranego Prezydenta. O godzinie 2-giej po południu Pan Prezydent opuścił gmach zamku królewskiego, żegnany okrzykami: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!“

Dnia 4 czerwca Pan Prezydent wydal następujące orędzie do Narodu:

„Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek: dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać.

Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga.

Naród, wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia. Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może łamać mocy Narodu prywata, nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiesiech, tak jedna jest Matka—Rzeczpospolita Polska. Jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski, niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech Naród polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty, Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.“

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

(—) Ignacy Mościcki.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, doktor honorowy Politechniki Lwowskiej, prof. zwyczajny (będący na urlopie) Politechniki Warszawskiej, naczelny kierownik zakładów chorzowskich, urodził się dnia 1 grudnia 1867 roku w Mierzanowie, ziemi płockiej (na Mazowszu), z ojca Faustyna, powstańca z 1863 roku, który dowodził partją pod przybranem nazwiskiem Markiewicza i matki, Stefanji z Bojanowskich. Szkoły średnie kończył w Warszawie, poczem studjował na wydziale chemicznym Politechniki w Rydze. Zmuszony przez władze zaborcze do opuszczenia kraju, spędził pięć lat na praktyce w Anglji, a w roku 1897 był asystentem przy katedrze fizyki Uniwersytetu Fryburskiego. Obejmuje kierownictwo prac wynalazczych w laboratorjum uniwersyteckiem. W wyniku tych jego prac zbudowano w Chippis, w kantonie Wallis, wielką fabrykę syntetycznego kwasu azotowego, a we Fryburgu fabrykę kondensatorów o wysokiem napięciu.

W roku 1912 prof. Mościcki zostaje profesorem elektrochemji we Lwowie. Powołuje do życia chemiczny instytut badawczy, który swą działalnością obejmuje szeroki zakres życia gospodarczego Polski, zwłaszcza w dziedzinie środków obrony Państwa. Po przyłączeniu Śląska kieruje prof. Mościcki swe wysiłki ku zapewnieniu pomyślnego rozwoju opuszczonej przez niemieckich uczonych i inżynierów fabryce związków azotowych w Chorzowie i tu osiąga wspaniałe rezultaty, podziwiane przez uczonych zagranicznych.

Prof. Ignacy Mościcki jest autorem długiego szeregu publikacyj naukowych i technicznych w języku polskim i obcych.

Za zasługi dla kraju prof. Mościcki odznaczony był dnia 2 maja 1924 roku orderem „Odrodzenia Polski“ kl. II (komandorja z gwiazdą).

„Dziennik Poznański“, organ sfer ziemiańskich, pisze:

„Sądzimy, że w Polsce, w całym obozie narodowym nie znajdzie się głos sprzeciwu na ten apel do wspólnego wysiłku nad odrodzeniem skołatanej burzą wewnętrzną naszej Ojczyzny. Chcemy wierzyć, że przy współpracy i wspólnym wysiłku całego Narodu zło i niebezpieczeństwo od państwa odwrócić się uda, że przy olbrzymim wysiłku wspólnym nastąpić może moralne i materjalne odrodzenie i utrwali się jedność wewnętrzna i siła Rzeczypospolitej. Jesteśmy pierwsi, którzy do pracy tej staną w zwartym szeregu.“

Wystawa mazurska w Mławie.

Jak już podawaliśmy, w dniu 20 czerwca r. b. o godzinie 2 po południu zostanie otwarta w Mławie wystawa mazurska. Ma ona za zadanie wykazanie starej kultury Mazurów, osiadłych na Mazowszu tak zwanem polskiem, jako też i na Mazurach Pruskich. Wykopaliska przedhistoryczne, jako to groby, urny, narzędzia, ozdoby z okolic Mławy, sięgających aż po powiat działdowski i niborski są dowodem, że szczep słowiański siedział tu conajmniej przed trzema tysiącami lat albo dawniej i że kultura jego była stosunkowo wysoka.

Miasto Mławę obdarzył w roku 1429 prawem chełmińskiem Ziemowit, książę Mazowiecki, który, po słynnej bitwie pod Grunwaldem i Tannenbergiem, jakiś czas posiadał odzyskany powiat działdowski. Miasto, obdarzone przywilejem książąt mazowieckich, rozwijało się świetnie. Ziemia mławska, czyli zawkrzańska, przyłączona po śmierci ostatnich książąt mazowieckich Janusza i Stanisława do Korony Polskiej w roku 1526, stała się starostwem niegrodowem, to jest nie posiadającem własnego sądu, mieszkał tam tylko podstarosta. W XVI-tym wieku Mława należała do największych miast Mazowsza. W roku 1564 posiadała murowane kościoły, 424 domy, 22 niezabudowane siedliska. Samych rzemieślników, prócz szewców, było 225. Wojny szwedzkie zniszczyły miasto tak, że w roku 1765 pozostało zaledwie 85. Dopiero w kilka lat później, dzięki przywilejowi, nadanemu przez króla Stanisława Augusta, zaczęto odbudowywać miasto.

Po rozbiorze Polski Mława przeszła pod panowanie Prus. Starosta Piotrowicz mianowany został landratem. Stał on się gnębicielem ludności. W czasie istnienia Księstwa Warszawskiego, utworzonego przez Napoleona I (które istniało od 1807 do 1815 roku), ludność zaczęła się trudnić przemytnictwem. W tym właśnie okresie wojska napoleońskie dwukrotnie przeciągnęły tędy. Kiedy w roku 1840 budowano kolej między Warszawą a Gdańskiem, Mława się podniosła. Głównym przedmiotem handlu wywozowego do Prus stało się zboże i wełna, oraz wwozowego ryby z jezior mazurskich.

W czasie ostatniej wojny Mława ucierpiała. Pamiątek z dawnych czasów nic prawie nie pozostało. Na miejscu dawnego drewnianego zamku znajduje się dworek, w którym mieszkał znakomity historyk polski i patrjota, Joachim Lelewel, którego częstym gościem był krewniak, Henryk Sienkiewicz. W kościele niektóre kawałki murów sięgają XV-go wieku.

Jeżeli dziś otwarta zostaje wystawa mazurska, a niebawem Muzeum, to jest ro zasługą obecnej dyrekcji i nauczycielstwa Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, a mianowicie pp. dyrektora Banszla, profesorów: Borkowskiego, Gabrysia i Trznadla, którym przychodzi z pomocą mławska Rada Miejska.

Trudno jest opisywać wszystko, co się na wystawie znajduje, podkreślić należy, że prócz działu archeologicznego, to jest wykopaliskowego (stary bożek słowiański, wydobyty pod Małocinem), budowlanego, zdobniczego, mebli, wyrobów artystycznych ludowych, garncarstwa mławskiego, kilimów działdowskich, znajdzie się sporo ciekawych wych osobliwości przyrodniczych i t. p., znajdą się tam także obrazy historyczne, związane z przeszłością Mazowsza. Zwiedzający będzie się mógł przekonać o tem, że Mazurzy po obu stronach granicy to rodzeni bracia. Wystawa mławska wzbudziła duże zainteresowanie. Mazurzy działdowscy powinniby również wybrać się między 20 a 26 do Mławy dla obejrzenia wspomnianych osobliwości.

Wszystko, co zgromadzi Komitet wystawy, zostanie wkrótce złożone w muzeach mazurskich w Działdowie i Mławie.

Sprawy polityczne.

Polska. Po zaprzysiężeniu P. Prezydenta Mościckiego gabinet prof. Bartla podał się do dymisji. W dniu 8 czerwca prof. Bartel utworzył nowy gabinet, do którego weszli jednak niektórzy ministrowie poprzedniego gabinetu.

Anglja. Według posiadanych informacji, Chamberlain, wyjeżdżający do Genewy, ma instrukcję działania według planu Cecila, czyli sprzeciwienia się wszelkim kandydaturom na stałe miejsce w Radzie Ligi, z wyjątkiem Niemiec. Taka zmiana stanowiska angielskiego wobec kandydatury Hiszpanji może utrudnić przyjęcie Niemiec wogóle, zważywszy, że Brazylja dotąd nie zmieniła swej postawy.

— „Giornale d'Italia" dowiaduje się, że doniosła kwestja przyłączenia kościoła anglikańskiego do katolickiego omawiana będzie dnia 21 czerwca na kongresie w Matines. Pertraktacje te zainicjował w roku 1921 kardynał Mercier, obecnie kontynuuje je jego następca.

— Został ogłoszony dekret królewski o dalszem utrzymaniu stanu oblężenia, zaprowadzonego w Anglji w związku ze strejkiem generalnym. Dekret stwierdza, iż koła rządowe uważają sytuację, wywołaną kryzysem węglowym, nadal za bardzo poważną. Robotnicy węglowi otrzymują od związków zagranicznych zasiłki pieniężne, między innemi Niemcy przysłały 5000 funtów szterlingów, Austrja, Czechosłowacja i Holandja po 2000 ft., sekretarz Cook otrzymał 2 miljony rubli złotych, robotnicy rosyjscy również wysłali strejkującym robotnikom angielskim znowu 400,000 rubli dla poparcia akcji strejkowej. Kasy strejkowe są puste, tak, że górnicy otrzymują po 8 szylingów tygodniowo zasiłku.

— Rokowania nieurzędowe właścicieli kopalń z górnikami będą podjęte we wtorek, nie rokują jednak widoków powodzenia,

Portugalja. Ostatnie wiadomości z Lizbony potwierdzają wybuch buntu wojskowego. Dokonano szeregu aresztowań. Gubernator w Lizbonie opublikował komunikat, w którym donosi, że porządek wszędzie został przywrócony.

RZECZY CIEKAWE.

Losy wynalazców. Stosunkowo dość rzadko słychać o jakimś decydującym, tak zwanym „epokowym" wynalazku, a jednak czynność wynalazczych umysłów nie ustaje ani na chwilę. Urzędy patentowe zawalone są podaniami różnych mniej lub więcej pomysłowych Edisonów, smażących sobie mózgi dniem i nocą nad dokonaniem przewrotu w jakiejkolwiek dziedzinie życia ludzkiego. Niewielu z nich, po długich i mozolnych trudach, zażywa sławy i dostatku. Więcej jest takich, którzy albo popadają w maniactwo na tle swego „bzika", albo zniechęceni, dają spokój próżnym wysiłkom. Są za to inni, których traf uczynił wynalazcami. Naprzykład do wynalezienia polewy garncarskiej doszło w ten sposób, że jakaś kucharka zdrzemnęła się, zostawiwszy na ogniu garnek z ługiem. Zbudziwszy się, spostrzegła, że ług wykipiał, a w tych miejscach, gdzie oblał powierzchnię garnka, powstała piękna, szklista powłoka. Zdumiona, pokazała garnek panu, który umiał skorzystać z przypadkowego odkrycia i zrobił miljonową fortunę. Pewien angielski robotnik odkrył, że magnes rozdziela opiłki miedziane od żelaznych. Odkrycie to wyzyskał praktycznie dopiero słynny Edison. „Wynalazek" obcasów gumowych przyniósł autorowi swemu miljony, choć był rzeczą na pozór prostą. „Marmurkowanie" okładek książek zawdzięcza swe powstanie żonie pewnego introligatora, która tłusty atrament przypadkiem wlała do wody i dziwiła się, iż pływa na powierzchni. Jakiś spryciarz wyzyskał odrazu tę sposobność i spróbował w cieczy owej zanurzać papier, co, rozwinięte na szerszą skalę, przyniosło mu piękne dochody.

Dezerter z odwagi. Jeszcze podczas wielkiej wojny niejaki Emil Berger, liczący wówczas niespełna lat osiemnaście, usiłował zaciągnąć się do armji francuskiej, nie przyjęto go jednak do szeregów ze względu na wiek i wygląd młodzieńczy. Niezadowolony z tego, przywdział mundur ojcowski i udał się do pułku, ale aresztowany po drodze, pociągnięty był do odpowiedzialności za bezprawne noszenie munduru. Wreszcie, doczekawszy się wieku popisowego, Berger dostał się do wojska i mógł nosić mundur, do którego tak wzdychał. Niestety, czekało go rozczarowanie. Zamiast do służby frontowej, wyznaczono mu stanowisko obsługującego stację wojskowych gołębi pocztowych w Strassburgu. Tego już było za dużo dla wojowniczego chłopca. Pewnego więc dnia zrzucił mundur, uciekł ze Strassburga i dostawszy się do Algieru, tam zaciągnął się pod fałszywem nazwiskiem do Legji cudzoziemskiej. Na-

reszcie osiągnął cel swych marzeń, wysłano go bowiem do Maroka. Berger walczył tam dzielnie z kabylami Abd-el-Krima, uczestnicząc we wszystkich starciach. Cztery lata przeszły mu na tej ciężkiej służbie, uzyskał więc niedawno urlop i pojechał, aby się zabawić, do Paryża. Nie udała mu się wszakże ta wycieczka. Poznany i aresztowany, musiał stanąć przed sądem wojskowym pod zarzutem dezercji. Sędziowie jednak, wysłuchawszy szczerego przyznania się do winy tego szczególnego dezertera z odwagi i przekonawszy się z przedstawionych dokumentów, jak dzielnie spisywał się w Maroku, uwolnili go od wszelkiej odpowiedzialności.

Chciał zjeść własną nogę. Niezwykły proces rozegrał się niedawno przed trybunałem w Bomie, w Kongo belgijskiem. Jednemu z książątek murzyńskich, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, musiano obciąć nogę. Po operacji, amputowany zażądał od lekarzy, aby mu oddali nogę obciętą, gdyż chce ją ugotować i zjeść. Lekarze odmówili temu żądaniu, gdyż ludożerstwo jest zakazane w Kongo. Wobec tego murzyn zaskarżył zarząd szpitala do sądu i, rzecz dziwna, trybunał kazał zwrócić skarżącemu obciętą nogę, jako jego własność.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Pierwsza matura w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem. W dniach 31 maja, 1 i 2 czerwca odbyły się egzaminy pierwszych maturzystów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego. Z Warszawy przyjechał delegat Konsystorza ewangelicko-augsburskiego, ks. dziekan Mieczysław Rueger, delegatem biskupim był miejscowy proboszcz, ks. Marceli Dorszyński. Do egzaminu ustnego, który odbył się w obecności wizytatora, p. Wiśniewskiego z Torunia, dopuszczeni zostali następujący uczniowie i uczennice: Ciszko Karol, Hammermeister Armin, Jabs Edward, Kohls Edmund, Liedtke Jan, Muraszko Jan, Piecha Eugenjusz, Ruoss Leon Alfons, Smoczyński Edmund, Sowiński Władysław, Szynaka Jan, Templin Herman, Winkler Oskar, Jabsówna Erna, Jankowska Klementyna, Lippertówna Helena, Menge Klara, Ucianka Olga, Węgielewska Kazimiera, Wirschke Erna, Wirschke Eugenja. Wszyscy wymienieni egzamin złożyli. Rezultat dobry. Jednego kandydata reprobowano na rok, a dwie kandydatki nie dopuszczono do egzaminu. Z wymienionych jest 9 ewangelików, 6 ewangeliczek, 4 katolików i 2 katoliczki. Jedni pochodzą z miasta, z powiatu, inni z bliższych i dalszych zakątków Polski.

— Przywieziono do szpitala powiatowego gospodarza z Priomy, Szczepańskiego, którego zięć Karpiński w walce na widły o drzewo na budowę stodoły ciężko pokaleczył.

— „Gazeta Działdowska“ podaje o dzikim wybryku gospodarza Kopczyńskiego, który, przejeżdżając około domu Czaplickiego, uderzył batem 8-letnią córeczkę muzykanta Czaplickiego, kalecząc do krwi twarzyczkę dziecka.

Warszawa. III-ci doroczny Zjazd Związku polskiego towarzystw i zborów ewangelickich w Państwie Polskiem w Warszawie w dniach 6—8 czerwca 1926 roku. Dnia 6 czerwca o godzinie 11 i pół rano w rzesiście oświetlonym kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Królewskiej w Warszawie odbyło się uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie III-go dorocznego Zjazdu. Piękne kazanie wygłosił ks. pastor Nikodem z Ustronia na Śląsku, nawołując w tym okresie przełomowym w dziejach Polski do zjednoczenia się całego Narodu Polskiego wszystkich jego dzielnic. (Ks. Nikodem miał na sobie białą komżę, jakiej używają starym zwyczajem księża ewangeliccy na Śląsku cieszyńskim), O godzinie 1 i pół po południu wszyscy delegaci zebrali się w sali konfirmacyjnej. Zebranie zagaił ks. biskup Bursche, prosząc do stołu prezydjalnego prezesa kolegjum kościelnego, p. Everta, prezesa konsystorza, p, Glassa, prezesa Sądu Najwyższego oraz ks. senjora Semadeniego, przedstawiciela kościoła ewangelicko-reformowanego w Warszawie. Przemówienia wygłosili goście, przybyli z daleka: przedstawiciel Jednoty wileńskiej, ks. Sebesta z Czech i ks. Madziar ze Słowacji. Wieczorem tegoż dnia odbył się ku czci gości piękny raut, przyczem część koncertowa, zorganizowana przez p. profesora Heintzego, wypadła doskonale. W poniedziałek dnia 7 czerwca o godzinie 10 rano odbyło się zebranie publiczne, na którem wygłosił odczyt ks. prof. A. Suess p. t. „Dalsze i bliższe cele i zadania naszego Związku.“ O godzinie 4 po południu odbyło się Zebranie publiczne z następującemi odczytami: 1) ks. radcy K. Kotuli: „Charakter i działalność stowarzyszeń polsko-ewangelickich wogóle, a towarzystw młodzieży w szczególności.“ 2) p. dyr. H. Burschówny „Zarys idealny stowarzyszenia polskiej młodzieży ewangelickiej.“ We wtorek dnia 8 czerwca o godzinie 10 rano odbyło się Zebranie delegatów towarzystw i zborów polsko-ewangelickich, na którem omawiano: a) Sprawozdanie Zarządu, b) kwestję uregulowania funduszów, c) zmianę statutu, na zakończenie odbyły się wybory. O godzinie 4 po południu przemawiali: 1) p. mec. A. Bursche na temat: „Poglądy ewangelików na kwestję nowego prawa małżeńskiego w Polsce“ i 2) ks. prof. K. Michejda na temat: „Małżeństwa mieszane.“ O godzinie 7 wieczorem zakończył się Zjazd nabożeństwem w kościele, odprawionem przez ks. senjora K. Kulisza. Zjazd wypadł dodrze, wszystkie dzielnice i wszelkie zbory Polski były reprezentowane. Jedna z przedstawicielek kobiet Śląska Cieszyńskiego przybyła w malowniczym stroju ludowym. Niestety, z powiatów: działdowskiego, odolanowskiego i ostrzeszowskiego nie było nikogo.

Polski węgiel i żelazo interesuje Szwedów. Od kilku dni bawi na Górnym Śląsku 4 przedstawicieli przemysłu szwedzkiego, którzy zwiedzili szereg zakładów hutniczych oraz kilka kopalń węglowych. Pragną oni nawiązać ściślejszy kontakt z naszym przemysłem hutniczym i węglowym.

Niszczycielski huragan spustoszył okolice Warszawy. Burza, która przeszła nad stolicą prawie bez śladu, zrywała dachy, obalała drzewa i raniła kilku ludzi.

Nieznana choroba liści. W Rybniku na Śląsku zauważono szczególnie u lip, nieznaną dotychczas chorobę liści. Choroba polega na tem, że młode liście opadają, ogołacając zazielenione z wiosną korony drzew. Przyczyną choroby jest zdaje się drobny „grzybek“, który narasta na spodniej stronie liścia, powodując jego zwiędnienie. Barwa grzybka jest brunatna, Grzybek ten doprowadził już do zupełnego ogołocenia kilku drzew w parku zamkowym, oraz w ogrodzie restauracyjnym Majnusza w Paruszowcu.

Z za kordonu.

Gołdap. Zaginione jezioro. W sobotę dnia 29 maja po południu zauważono w okolicy Staatshausen rzadkie zjawisko natury. Po silnej burzy usłyszano ze strony 9-cio morgowego jeziora dziwny szum. Kawały ziemi ukazały się na powierzchni 30 metrów głębokiego jeziora, którego powierzchnia się cofała. W przeciągu godziny jezioro było suche, a woda zginęła w szczelinach, które utworzyły się na dnie. Obecnie miejsce, gdzie było jezioro, równa się torfowisku.

Krzyżacki Malbork przeciw sztandarom republikańskim. Z okazji zjazdu „Ostbundu“ uchwalił magistrat Malborka, że droga, prowadząca z dworca, ozdobiona być ma sztandarami republikańskiemi. Wśród nacjonalistów panuje z tego powodu wielkie oburzenie. Związki nacjonalistyczne odmówiły nawet brania udziału w obchodzie, gdyż uważają kolory republikańskie jako prowokację. Jeżeli burmistrzowi Pawelzikowi nie uda się w ostatniej chwili zmienić uchwały, która stanowi plamę hańby (Schandfleck) w historji Malborka, natenczas należy wywieszać tylko flagi pruskie.

Malbork. „Szron spadł w nocy wiosennej“ — pisze „Weichsel Zeitung“—popsuł radość krzyżakom w Malborku. Miasto podobno wydało 60,000 marek na festyn krzyżacki, restauratorzy zaopatrzyli się w olbrzymie zapasy, a tu nacjonaliści nie wzięli udziału w obchodzie, ponieważ źli są na sztandary republikańskie, powiewające w krzyżackim grodzie. Na dobitkę koła handlowe i przemysłowe obraził burmistrz miasta, znany hakatysta, prawdopodobnie zniemczony Mazur, Pawelzik. Koła te także odmówiły udziału, ponieważ burmistrz obrazy nie cofnął. Trzeba było więc znacznie okroić przewidziane pochody, obchody i t. d. Na taki festyn prosili krzyżacy Hindenburga, który złożył przysięgę na konstytucję republikańską. Hindenburg atoli widocznie przeczuł, że krzyżacy zamierzali nadużyć i jego osoby nietylko do akcji antypolskiej, ale także do akcji antyrepublikańskiej i dla tego w festynach nie wziął udziału.

Królewiec. Na zebraniu „Ostbundu“ wszyscy mówcy żądali kolonizacji na wschodzie, nowej komisji kolonizacyjnej, którąby tworzyła las osad niemieckich przy polskiej granicy. Wyraził to życzenie także nadburmistrz królewiecki, Lohmeyer. Prezydent „Ostbundu“, tajny radca Tilly, wyraził nadzieję, że życzenia nadburmistrza się wypełnią i że komisja kolonizacyjna na wschodzie wkrótce pracę swoją rozpocznie.

Kwidzyn. W ostatnim numerze „Weichsel Zeitung“ objawia się „Katzenjammer“ z powodu fiaska krzyżackiego święta. Nawet „Ostbund“ niezadowolony jest z postawy krzyżackiego grodu, Dyrektor „Bundu“, Ginschel, skarżył się gorzko, że bundowcy w Malborku nie zostali tak mile przyjęci, jak w Królewcu. Chcieli oni „całego“ serca, a żadnego serca im nie ofiarowano. Z artykułów „Weichsel Zeitung“ przebija także serdeczna nienawiść do kolorów republikańskich, które to pismo czarno-biało-„żółtemi“ nazywa. Hakatyści i monarchiści, celem ich cesarstwo i nowa wojna. Berlin zaś śpi... A demokrata Siehr? Pożal się Boże! „Sie lachen ins Faeustchen!“

Nibork. W zeszłym tygodniu nawiedzony został powiat tutejszy prawie codziennie przez deszcz i grad. W okolicy Orłowa spadł grad wielkości jaj gołębich, pokrywając ziemię na wysokość 10 cm. Szkody wyrządzone są wielkie.

Przeciwko Anglji. Z powodu 11-tej rocznicy bitwy morskiej święcą Niemcy „dzień Skageraku“. Wszystkie pisma niemieckie zamieszczają długie artykuły o przebiegu bitwy i nienawistne zwroty, skierowane przeciwko Anglji.

Ze świata.

Burze w Niemczech niosą zniszczenie w polu i ogrodach. Wielkie burze, jakie nawiedziły Saksonję i Sląsk niemiecki, wyrządziły wielkie szkody w polu i ogrodach owocowych, łamiąc gałęzie i drzewa.

Triest pod wodą. Triest i okolice zostały nawiedzone katastrofalnem oberwaniem się chmury. Ulice miasta znalazły się momentalnie pod wodą, tak, że wszelka komunikacja w mieście została przerwana. Straty materjalne bardzo duże.

Grad zniszczył żniwa we Włoszech. W prowincji Bergano wielką szkodę wyrządziły grady. Żniwa są zniszczone.

Burze gradowe w Rosji. Silne ulewy, połączone z wielkim gradem, nawiedziły południową Rosję. W gubernji Charkowskiej grad zabił 200 sztuk bydła, w zagłębiu Donieckiem 800 owiec i 4 pastuchów, a w gubernji Samarskiej ulewa zniosła wiele chat włościańskich.

Dżuma nad Bosforem. W Konstantynopolu stwierdzono kilka wypadków dżumy.

j **Turcja zapowiada kalendarz Gregor-**
dański. Gazety francuskie piszą, że rząd turecki zaprowa-
wza na mocy uchwały tureckiego Zgromadzenia Narodowego
dn Angorze nasze kalendarjum chrześcijańskie. Tak więc z
całiem 1 stycznia 1927 roku podskoczy czasokres turecki o
od e 565 lat naprzód. (Turcy liczą dotąd swoje kalendarjum
na dnia ucieczki Mahometa z Medyny do Mekki, czyli są za
mi o 565 lat wstecz).

Ameryka buduje 1800 samolotów. Senat uchwalił ustawę, przewidującą budowę 1800 samolotów wojskowych w okresie 5-ciu lat najbliższych.

Poradnik gospodarski.

Jak sadzić kapustę z rozsady. Kapustę hodujemy tylko z rozsady, która przyjmuje się łatwiej, jeżeli jest silna i dobrze ukorzeniona: kupując więc rozsadę gotową, trzeba na ten szczegół zwrócić uwagę. Jeżeli sami hodujemy rozsadę, to pamiętajmy, że złe nasienie, niepewnego pochodzenia, daje rozsadę lichą, źle się przyjmującą, a więc siejmy nasienie własne, dobre, albo nabyte u rzetelnego sprzedawcy. Kawałek gruntu, przeznaczony na rozsadnik, musi być odpowiednio przygotowany, położony na południe do słońca, a osłonięty od północy murem, budynkiem, sztucznym płotem i t. p., wtedy rozsada będzie silna i dobrze się ukorzeni, a później po przesadzeniu łatwiej się przyjmie. Największe starania późniejsze nie na wiele się przydadzą, o ile sadzić będziemy rozsadę lichą i źle rozrośniętą. Tak wyrosłą rozsadę wysadzamy na pole przeznaczone do obsadzania, które powinno być dobrze wynawożone, o glebie głębokiej, przepuszczalnej, ale i dostatecznie wilgotnej, bo kapusta cierpi bardzo od suchości gruntu lub długotrwałej posuchy, a lubi za to osuszone stawiska, grunta torfowe i położone nad rowami. Gdy rozsada ma już 2—4 listki, należy zagonki z rozsadą zlać wodą i dopiero rozsadę ostrożnie wyciągać z ziemi — sadzić należy w czasie wilgotnym, pochmurnym, przed deszczem, bo wtedy najlepiej się przyjmie. W suchym czasie najlepiej sadzić wieczorem, a następnego dnia podlać. Pamiętać o tem, by rozsadzie przy sadzeniu uszczknąć listki do połowy i wsadzić w dołek, zrobiony kołkiem, przyczem nie wolno łamać lub zaginać korzonków, poczem każdą rozsadę dobrze ziemią palcami obcisnąć. Gdy bardzo sucho, wówczas trzeba powtórzyć podlewanie wysadek nieraz parokrotnie, nigdy jednak za dnia, gdy jest gorąco, lecz wieczorem. Praktyczni ogrodnicy zalecają też dać na każdą posadzoną rozsadę garść trawy, liści i t. p., by rozsada była ocieniona. Gdy rozsada się przyjmie, to jest wypuści nowe listki, trzeba ziemię spulchnić dziabkami między rzędami kapusty i niszczyć chwasty. Kapusta może być uprawiana kilka lat z rzędu na tem polu, ale co rok należy ziemię dobrze nawieźć mierzwą i ją wywapnować. Ostatnia czynność przeciwdziała chorobie rozsady kapusty tak zwanej przepęklinie (chorobowemu zgrubieniu korzenia).

Wesoły kącik.

Trafna odpowiedź.

Pewien gospodarz zabezpieczył dom swój od ognia. Gdy agent wręczył mu polisę, zapytał gospodarz.

— Ile bym dostał, gdyby się chałupa moja jutro spaliła?

— Mniej więcej trzy lata kozy! — odpowiada doświadczony agent.

„Ładna praca.“

— Proszę was, jałmużny z zasady nie daję nikomu, ale mogę dać wam ładną robotę, — mówi właściciel domu do proszącego o wsparcie.

— Co też pan powiada? Żyję już tyle lat, a nie słyszałem jeszcze nigdy o tem, aby robota jaka nazywała się ładną?

Teraz rozumie.

— Co porabia Wszędobylski?

— Kto? Wszędobylski? Alez on umarł trzy miesiące temu!

— Co pan mówi! Nie wiedziałem. Teraz rozumiem, dlaczego tak rzadko spotykałem go w ostatnich czasach.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego): Ukradł pan zegarek z biurka lekarza w czasie, gdy on panu zapisywał receptę. Co może pan powiedzieć na swoją obronę?

Oskarżony: Panie sędzio, a cóż miałem robić? Przecież doktór kazał mi lekarstwo zażywać co godzinę, a przecież do tego jest konieczny zegarek, którego nie miałem.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 9 czerwca za dolara 9.92 zł.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Prosimy o wpłacanie zaległej prenumeraty—Redakcja.

Redakcja w Warszawie: Foza 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie, Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna“, Warszawa, Szpitalna 10.